

Henryk Ułaszyn



**Bronisław Grabowski**  
**1841-1900**

W Krakowie  
Spółka Wydawnicza Polska  
1901

<https://rcin.org.pl>

<https://rcin.org.pl>

HENRYK UŁASZYN.

---

**Bronisław** 

 **Grabowski**

1841—1900.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE  
SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA  
1901.

<https://rcin.org.pl>



Odbitka z „Przeglądu Polskiego”.

7870

W Drukarni „Czasu” pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

<https://rcin.org.pl>

W społeczeństwie naszym nazwisko Bronisława Grabowskiego nie było popularnem w tym stopniu, na jaki w zupełności zasługiwało. Jeśliśmy znali to imię, to znaliśmy je — mówimy tu o ogóle przeciętnym naszej intelligencji — przeważnie jako imię dramaturga i nowellisty, który obficie udzielał nam płodów swej muzy i któremu, jako poecie, skąpiliśmy uznania. W znacznie mniejszym stopniu znaliśmy go jako tłumacza i popularyzatora rzeczy słowiańskich, jako gorącego zwolennika i propagatora duchowego zbliżenia się bratnich szczepów słowiańskich, a szczególnie utrzymywania stosunków przyjacielskich z Czechami.

Z wykształcenia zawodowego, ze studyów uniwersyteckich, był on filologiem-slawistą. Urodzony dnia 19 września 1841 r. w Kaliszu, po ukończeniu w r. 1857 gimnazjum w Piotrkowie, pełnił obowiązki urzędnika administracyjnego, a następnie domowego nauczyciela, celem zebrania odpowiednich funduszków na dalsze studia naukowe. W r. 1860 wstąpił na Wydział filologiczny Uniwersytetu petersburskiego, w roku zaś 1862 przeniósł się do Szkoły Głównej warszawskiej, świeżo właśnie utworzonej, która niebawem stała się płonącem ogniskiem światła i nauki. Tu słuchał wykładów Dr. Bolemira Kwietę, lektora języka i literatury czeskiej. Wpływ tego ostatniego sprawił, iż młody Bronisław Grabowski poświęcił się poważnie studjom nad językami i literaturami słowiańskimi.

Po ukończeniu Szkoły Głównej i uzyskaniu w r. 1867 stopnia magistra nauk filologicznych za rozprawę napisaną w języku rosyjskim: *O etymologicznem pochodzeniu narzeczcy w języku polskim i starosłowiańskim*, otrzymał posadę nau-

czyciela gimnazjum w Warszawie, skąd w r. 1872, za rozmowę z uczniem swoim w języku polskim prowadzoną, przeniesiony został do Częstochowy. Po dwudziestosześcioletnim pełnieniu obowiązków nauczycielskich w wyższym gimnazjum częstochowskim, jakoby w skutek udziału Bronisława Grabowskiego w uroczystościach Franciszka Palackiego w Pradze, a następnie Mickiewiczowskich w Krakowie, rząd rosyjski przeniósł go w r. 1898 do niższego gimnazjum (progimnazjum) w Pińczowie, małej miéscinie w gubernii kieleckiej. Tu, wielbiony przez swoich uczniów, pełnił on w dalszym ciągu ciężkie obowiązki nauczyciela aż do końca życia, kiedy, od kilku już miesięcy sparaliżowany, w przededniu wigilijnej uroczystości, ostatniej w XIX stuleciu, rażony apopleksją, zakończył swój pełen pracy żywot.

Będąc wielkim i szczerym wielbicielem poezyi, czując w sobie wrodzony pociąg do zobrazowywania plastycznego swych myśli, do przedstawiania ich w formie artystycznej, w r. 1876 wstąpił w szeregi naszych dramatopisarzy. Trudno jednak było filologowi-pedagogowi wznieść się na szczyty poetyczne, bując w niezmierzonej dziedzinie fantazyi... Każda praca jego, pisana czy to wierszem, czy prozą, była rezultatem drobiazgowych, sumiennych studyów naukowych, była dziełem dojrzałego, poważnego i wykształconego na najlepszych wzorach umysłu.

Takimi też, opartymi na sumiennych studyach dziejowych, odzwierciedlającymi w najdrobniejszych szczegółach współczesne stosunki, wypadki, obyczaje i język, były wszystkie jego utwory dramatyczne, a szczególnie pierwszy, osnuty na tle zapasów Słowian połabskich z Niemcami w wieku XI: *Mściwój i Swanhilda*, najslabszy jednak pod względem kompozycji i dialogowania.

Ulubionemi epokami studyów dziejowych Grabowskiego były walki Słowian z Niemcami, a następnie z Turkami. Tego właśnie rodzaju minione dzieje uprzytomnić zamierzył Grabowski obecnemu pokoleniu w całym szeregu swoich utworów dramatycznych.

We wspomnianej już pięcioaktowej tragedii *Mściwój i Swanhilda* (Warszawa, 1876 r.), dał on dziejowo dokładną charakterystykę psychologiczną oddzielnych grup Słowian nadelbiańskich. Widzimy tu Słowian, wyznających wiarę chrześcijańską dla zabezpieczenia się od napadów germańskich, trwających w wierze dawnej przodków swoich i wreszcie zachwianych w tej wierze prastarej, a niechęcych z nienawiści do Niemców przyjąć nowej wiary Chrystusowej, a więc niewyznających żadnej religii. Jedno uczucie obrony ziemi ojczystej przeciw znienawidzonym Germanom, łączącym ich „psami słowiańskimi“, łączy ich w jedną wielką rodzinę.

Również walki Słowian z Niemcami (*Syn Margrafa*; odbitka z *Biblioteki Warszawskiej*, 1880 r.), a następnie z Turkami (*Królewicz Marko*; odbitka z *Tygodnika Ilustrowanego*, 1880 r.) służą za treść następnych pięcioaktowych dramatów, znacznie jednak udatniejszych pod względem artystycznym od pierwszego. *Królewicz Marko*, osnuty na tle podań południowo-słowiańskich, porywa nawet czytelnika, dzięki wielu pięknym i rzeczywiście poetycznym scenom, jak również i znakomitej charakterystyce dziejowej bohatera, działającego wśród warunków rzeczywistych a wielce wrogich dla niego, w całym blasku „junactwa“, wyśmienicie scharakteryzowanego i do najdrobniejszych szczegółów zgodnego z epoką, miejscowością i stylem języka.

W dramacie, napisanym pod pseudonimem Zenobiusza Drakuli, w *Domnie Rozandzie* (Kraków, 1886 r.), osnutym na tle stosunków polsko-wołoskich za Jana Kazimierza, przedstawił autor krwawe swaty Tymka Chmielnickiego, gorącą miłość Piotra Potockiego i los tragiczny bohaterki, szeroko znanej w dziejach naszych kresów ukraińnych. W sztuce fantastycznej *Boruta* (z muzyką Maszyńskiego; Kraków, 1890 r.) próbował znane podanie ludowe o dyable-szlachcicu przejąć myślą poważniejszą. Zamiar jednak autora nie dorównał wykonaniu tej sztuki (*féerie*).

W historycznym dramacie pięcioaktowym: *Jadwiga Tarłówna* (*Ateneum*, 1898 r. i oddzielnie: Warszawa, 1899 r., str. 94), w pięknych scenach przedstawił tragiczne losy ty-

tulowej bohaterki, pochodzącej z możnego rodu Tarłów, do której ogniem miłości palający Mikołaj Sęp-Szarzyński, szaraczek z szlacheckiego tłumu, poeta—śpiewał ongi:

Jeśli cnota chwały godna wszędzie,  
Tedy ma lutnia ciebie chwalić będzie,  
I wiersz mój śpiewać; bowiem tobie k'woli  
Serce me boli....

Stryj Jadwigi, Mikołaj Tarło, radby ozdobić ród swój mitrą książęcą i w tym celu swata bratanekę i pupilkę swoją z Bogdanem Lepuszano, pretendentem do tronu w Jassach, gdy jednak nie udała się Lepuszanowi zbrojna impreza, opiekun wydaje młodocianą Jadwigę, również dla splendoru domu, za starego wojewodę kijowskiego, Sieniawskiego. Nieprzeparta, uczeziwa miłość Jadwigi do Sępa-Szarzyńskiego, zabija wojewodę. Wówczas ambitny stryj zamiast połączyć kochającą się wciąż parę, szuka dla młodej wdowy świetnej partyi z jakimś brabią węgierskim. Kiedy w górach karpaczkich Sęp-Szarzyński wraz z kilkoma druhami chce odbić przedmiot swej wytrwałej miłości i raniony krwią broczyć poczyna, Jadwiga, klnąc swej urodzie, wstępuje do klasztoru. Z dramatu tego technie bardzo dużo swojskości, dużo szczerej poezyi. Wadą jego jest brak jednolitości w akcji przez wprowadzenie dwóch równorzędnych figur hospodara wołoskiego i wojewody kijowskiego, które przysłaniają postać poety Sępa-Szarzyńskiego, postać piękną i sympatyczną.

Ostatnimi utworami dramatycznymi Bronisława Grabowskiego, ogłoszonymi drukiem, są następujące: *Prorokini, czyli Światłość w ciemności* (Kraków, 1900 r. Poświęcił autor Dr. Zygmuntowi Wintrowi w Pradze Czeskiej); bohaterką utworu tego, za pośrednictwem którego autor chciał dać wyraz swoim sympatyjom czeskim, jest Krystyna Poniatowska, wizyonerka z wieku XVII. Następnie — *Krzysztofor* (Kraków, 1900 r.), tragikomedia żakowska w pięciu „sprawach“, napisana na uczenie jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, a poświęcona „młodzieży naszej, następcom starodawnych za-

ków". Z dramatów zaś jeszcze niewydanych wymieniamy: *Centaurowie* (na tle stosunków wielkopolskich), *Szymon Zimorowicz* (dramat erotyczny z życia mieszczaństwa lwowskiego z wieku XVII) i *Pod Wiedniem* (z dziejów Jana III Sobieskiego).

Wszystkie utwory dramatyczne Bronisława Grabowskiego mało nadają się na scenę; noszą silne piętno utworów narratywnych. Co się zaś tyczy wiersza, to pisane są, jak zresztą i inne jego utwory poetyckie, niewyszukanym, lecz dobrym wierszem. Z tych ostatnich wymienimy tu niektóre, a mianowicie: wiersz *Sam sobie* (*Kłosa*, 1881 r.), poematy epickie: *Krzyż w oazie* i *Rzeźbiarz Lychares*, obrazek starogrecki (Warszawa, 1895 — 1897 r.), *Mistrz Wit*, obrazek średniowieczny (w *Ateneum*, 1898 r.), *Noc dwóch wieków* (Kraków, 1900 r.), poemat, oraz *Wezyr*, opowieść wierszowana, będąca dowodem jego wiary w siłę i żywotność narodu, mogącego wytrzymać najsrozsze ciosy materialne, a odpornego na ucisk nawet najpotężniejszych jednostek. Wiersz ten był drukowany w felietonie *Czasu* (Nr. 313 i 314), zaraz po wzmiance pośmiertnej o jego autorze. Rzecz fantastyczna: *Filius Chami*, jeszcze nie została ogłoszoną drukiem.

Oprócz dramatów i wierszy, pisywał Bronisław Grabowski komedye i obrazki dramatyczne, n. p.: *Na wodach* (Warszawa, 1878 r.), komedya grana w Belle-Vue, *Sprzymierzeńcy, czyli intelligencya w miasteczku* (Warszawa, 1878 r.), grana w teatrze Rozmaitości i w Letnim, *Podupadli*, *Blizko nieba* (w *Echu*), przetłómaczona na język chorwacki, *Drugi raz* (Warszawa, 1883 r.), jednoaktówka pełna rodzajowego kolorytu, odznaczona na konkursie i grywana z powodzeniem w Warszawie i Pradze czeskiej w „Teatrze Narodowym“. W rękopisie spoczywa jeszcze komedya społeczna p. t. *Spuścizna*.

Pisywał też Bronisław Grabowski utwory powieściowe, nowelle, obrazki: *Dom pod cmentarzem* (Warszawa, 1883 r.), *Babunia* (w „Nowelkach konkursowych“ *Kuryera Codziennego*; Warszawa, 1884 r.), *Przeklęta wiosna* (w *Bluszczu*, 1885 r.; przetłómaczono na czeskie), *Godni pożałowania*

(1885 r.), *Sen Ruprechta* (w *Kuryerze Codziennym*, 1885 r.), *Szkoła Kwintyna*, *Nieprzyjaciół ludzi*, powieść, *Byle za mąż* (odznaczona na konkursie *Gazety Świątecznej*, 1886 r.), *Cudze szczęście* (w *Słowie warszawskim*, 1887 r.), *Mężna niewiasta*, *Ojciec marnotrawny* (w kalendarzu *Strzecha Rodzinna* z r. 1887), *Robinsonada krakowska*, *Przystąpił*, nowelka, w której skreślił autor koleje religijnego renegata (w *Czasie*, latem 1900 r.). Napisał też powieść dla młodzieży p. t. *Kolega Julka* (Warszawa, 1895 r.) i *Dzieje polskie w 1000 słowach* — odznaczone na konkursie *Wędrowca*.

Biorąc udział w znacznej ilości konkursów dramatycznych i literackich, wychodził z nich prawie zawsze zaszczycony wzmiankami i odznaczeniami. Ogółem jednak rzecz biorąc, jako poeta, nie zawsze spotykał uznanie, często dotkliwie nawet był raniony przez krytykę, jednak nie zrażał się niepowodzeniami, powieść bowiem i scena ciągnęły go wszystkimi mocami swoich upojeń ku sobie; był poetą, a chleb zdobywać musiał ciężką pracą pedagogiczną na prowincyi, zdala od ognisk życia umysłowego i artystycznego, sercem swoim kochając sztukę wraz z promiennymi blaskami jej światła i... chmurami zawodów.

Działalność jego na polu literatury pięknej nie jest tą właśnie, za którą powinniśmy mu być przedewszystkiem wdzięczni; nie w tej działalności jego należy upatrywać główną zasługę jego życia i pracy do wdzięczności potomnych, — lecz nie dla tego, że we wszystkich prawie pracach jego na tem polu, a szczególnie w utworach dramatycznych, w które włożył dużo serca, dla których plany zakroił szerokie i wzniosłe, wykonanie nie odpowiadało sile i powadze pomysłu...

Nasza literatura dramatyczna posiada licznych pracowników, starających się o to, aby stworzyć chociażby jeden dramat polski rzeczywistej pomnikowej wartości, aby tenże stanął w jednym rzędzie z komedią polską. W liczbie tych, coraz bardziej mnożących się w ostatnich latach pracowników, nazwisko Bronisława Grabowskiego ginęło. Wdzięczni mu jesteśmy za szereg pięknych obrazów, natchnio-

nych szlachetnymi uczuciami, ale stokroć więcej wdzięczni mu być winniśmy za jego szczerą, wytrwałą pracę na niwie u nas do dziś dnia jeszcze lekceważonej, a mimo tego mającej dla nas wielką cenę, na niwie zbliżenia i zaznajamiania nas z przeszłością i życiem obecnym, literackim i społecznym pobratymczych szczepów słowiańskich. Praca Grabowskiego na tem polu, prowadzona systematycznie, z wielką znajomością rzeczy, winna być właśnie tytułem do wdzięczności całego społeczeństwa, do czci i poważania względem tego, który pracował, rzec śmiało można, bez pomocy, na swoją rękę, rzadko bowiem kto z naszych pisarzy występował na tej niwie, a systematycznie, jak Bronisław Grabowski, nie pracował nikt.

Na polu popularyzacji rzeczy, dotyczących Słowiańszczyzny, zrobiono u nas jeszcze bardzo mało. W bardzo małym stopniu rozbudowano zainteresowanie w tym właśnie kierunku. To też prace Bronisława Grabowskiego, mające za przedmiot swój rzeczy słowiańskie, nie korzystały u szerszego ogółu naszego z popularności i rozgłosu. O ile w sferach literackich, jako poeta, nie zawsze spotykał uznanie, o tyle, jako uczoney, znający dokładnie literaturę, dzieje, warunki bytu Słowian, odczuwający głęboko ich życie, w sferach fachowych slawistów ceniony był poważnie i szczerze.

Bez porównania lepiej znamy dzieje i literaturę, życie i zwyczaje narodów germańskich i romańskich, aniżeli najbliższych nam szczepowo i topograficznie ludów słowiańskich. Niemcy nawet lepiej od nas znają literatury słowiańskie i więcej posiadają tłumaczeń<sup>1)</sup>. Minęły co prawda owe czasy,

<sup>1)</sup> Oto świeży tego przykład. W artykule o Franciszku Preszernie (*Kraj* Nr. 47 z r. 1900), napisanym z powodu setnej rocznicy urodzin pierwszego twórcy prawdziwej poezji słoweńskiej, Mickiewicza Słoweńców, autor jego, p. R. Zawiliński, zaznaczył, iż Preszern u nas *zupełnie jest nieznanym*. Rzeczywiście, w chwili, kiedy notatkę swą pisał p. Zawiliński, posiadaliśmy tłumaczenie jednego tylko wiersza Franciszka Preszerna *Rybak*, pióra Bronisława Grabowskiego (w *Obrazie literatury powszechnej*, Warszawa, 1896 r.,

kiedy można było bez narażenia się na śmiech, objawiać swoje zdziwienie, jak ów powracający z wód czeskich (z Karlsbadu) biskup polski, który ze zdumieniem opowiadał, iż „gdzieś tam wśród Niemców“ żyje lud, mówiący językiem „bardzo podobnym do polskiego“....

Minęły te czasy; a jednak tak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, aby było tak, jak być winno. Jednym z pionierów tego właśnie kierunku był Bronisław Grabowski. Całem swem sercem ukochał on świat słowiański, marzył o zgodzie Słowian, o zdobyczach wspólnych na polu pracy umysłowej; płonał szlachetnem współzuciem ku tym szczepom pobratymczym, których los surowy pozbawił swobodnej pracy i rozwoju...

Wiedział on, iż aby owo tak gorąco przez niego pożądane zbliżenie się nastąpiło, koniecznem jest przedewszystkiem wzajemne poznanie się; śledził więc pilnie za tem wszystkim, co tworzył współczesny żywot plemion słowiańskich, śledził za ich rozwojem kulturalnym i dążnościami narodowemi, objawiającemi się w nauce, literaturze, sztuce i w prądach życia społecznego.... Pracował na niwie tej pod tem samem hasłem, pod jakim ongi wielki przyjaciel Polaków, Edward Jelinek, wydawał swój *Slovanský Sborník* (1881 — 1887), którego współpracownikiem był również Bronisław Grabowski — pod hasłem: „Poznajmy się!“..

W XIX stuleciu ze wszystkich plemion słowiańskich w najbliższych stosunkach żyliśmy z Czechami. Kiedyś, w doległej przeszłości, stosunki te były bardziej zacieśnione; wszak

---

t. II, str. 601). Dopiero świąteczny numer *Głosu literackiego*, wychodzącego w Krakowie przy *Głosie Narodu* (Nr. 24), przyniósł dwa wiersze Preszerna, tłómaczone z „oryginału niemieckiego“ i ośm zwrotek z poematu epicznego *Chrzest przy Sawicy*, ze słoweńskiego, przez p. Michała Magierę. Niemcy zaś znają Preszerna lepiej od nas, lepiej nawet od innych szczepów słowiańskich, oprócz siebie bowiem, Preszern znalazł aż dwunastu tłómaczy niemieckich. Tłómaczono nawet to samo kilkakrotnie, aczkolwiek nie przetłómaczono wszystkiego, pomimo, iż dorobek literacki Franciszka Preszerna jest bardzo nie- wielki. (*Przyp. autora*).

oprócz wspólności plemiennej, wspólna kultura łacińska zachodniej Europy, w przeciwieństwie do kultury bizantyńskiej innych szczepów słowiańskich, łączyła Polaków z Czechami.

Pierwsze kroki naszej literatury rozwinęły się pod wpływem czeskiej, starszej i bogatszej wówczas od naszej. Pierwszą królową polską była Czeszka—Dąbrówka; pierwszą królową czeską, żoną Wratysława II, była Polka — Świętochna lub Swatawa, siostra Bolesława Śmiałego. Członkowie jednej dynastii panowali czas jakiś ludom tych państw. Później jednak, pod wpływem dziejowych wypadków, na długo zapomnieliśmy o sobie. Dopiero po epoce wzajemnej nieufności Polaków i Czechów za czasów ministerstwa Bacha, dzięki licznemu przybyciu Czechów, z delegatami Tonnerem i Czelakowskim na czele, do Krakowa na obchód pięćdziesięcioletniego jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego w r. 1879, nastąpiło zbliżenie tych dwóch bratnich szczepów słowiańskich.

Wkrótce po jubileuszu tym zawiązała w Warszawie młodzież uniwersytecka stowarzyszenie pod nazwą „Kółka czeskiego“, z prezesem Leonem Papieskim i sekretarzem Zenonem Przesmyckim (Miriam) na czele, którego zadaniem było szerzenie wśród członków znajomości języka i literatury czeskiej.

Dzięki staraniom tego właśnie „Kółka“, profesor uniwersytetu warszawskiego, Perwolf, w r. 1880 — niestety na krótko — rozpoczął wykłady języka czeskiego, na które w znacznej ilości uczęszczała młodzież uniwersytecka, przeważnie słuchacze wydziału prawniczego. Po roku członkowie kółka rozszerzyli zakres zajęć swoich również i na inne języki i literatury słowiańskie, przeważnie zaś zajęli się literaturą łużycką, chorwacką i słoweńską. Omawiane na tygodniowych zebraniach referaty, ogłaszano następnie w pismach peryodycznych, zaznajamiając w ten sposób ogół z ruchem literackim wśród Słowian zachodnich i południowych.

Kiedy jednak w r. 1882 Leon Papieski opuścił Warszawę, a następnie kiedy po śmierci drugiego prezesa, Czecha Lothara, właściciela jednego z hoteli warszawskich, i po wyjeździe Zenona Przesmyckiego zagranicę, zabrakło w kółku tem szermierzy pióra, zakończyło ono swój krótki żywot. Od

tego czasu coraz mniej spotykano się w naszych pismach peryodycznych z pracami, zaznajamiającymi czytelników z ruchem umysłowym, artystycznym i społecznym wśród Słowian.

Oto co w r. 1884 pisał Paweł Byczkowski w swoim *Sposobie nauczania się po czesku*, dokładnie obznajomiony z literaturą i wzajemnymi stosunkami Czechów i Polaków, sam rzecznik tego kierunku: „Co się tyczy Czechów, nie możemy im robić żadnego zarzutu obojętności względem nas. Niema prawie tygodnia, aby w Czechach nie ukazało się jakie dzieło, czy to traktujące o Polakach, czy też będące przekładem z polskiego. Arcydziela naszego piśmiennictwa prawie wszystkie są już przyswojone literaturze czeskiej, tak, że obecnie zaczynają Czesi zwracać uwagę i na rzeczy najnowsze, aby wszechstronnie poznać narodowy charakter Polaków i ich dążności. Dosyć rzec, że istnieje już (t. j. w r. 1884) w Czechach około 2.000 przekładów z polskiego i kilkudziesięciu literatów pracuje na tem polu. Co się zaś nas tyczy, to w Królestwie dwaj tylko literaci pracują dla utrzymania wzajemności polsko-czeskiej: p. Bronisław Grabowski, zajmujący się zaznajamianiem naszego społeczeństwa ze szczegółami narodowego życia Czechów i przekładaniem celniejszych utworów literatury czeskiej — i Miriam (Zenon Przesmycki), tłumacz Jarosława Vrchlickiego“....

Główna tedy działalność literacka Bronisława Grabowskiego polegała właśnie na zaznajamianiu polskiej publiczności z dziejami, literaturą, zwyczajami, wzajemnymi stosunkami, stanem przeszłym i obecnym poszczególnych szczepów słowiańskich. Działalność swą w tym kierunku na szerszą skalę rozpoczął Bronisław Grabowski pierwszą swą większą pracą p. t. *Słoweńcy, naród i dzieje*, drukowaną w dwutygodniku warszawskim *Niwie* z r. 1872.

Dodać tu jeszcze winniśmy, iż prace Grabowskiego, mające za przedmiot życie obecne plemion słowiańskich, odznaczają się sumiennością opracowania, trafnością definicyi spostrzeżeń i dokładną bezpośrednią znajomością przedmiotu; pisał on bowiem nie tylko na podstawie prac swoich poprzedników, lecz i na podstawie faktów, przez siebie bezpo-

średnio na miejscu zebranych; pisał więc o tem, co słyszał własnymi uszami, co oglądał własnymi oczami podczas swoich corocznych letnich wycieczek po ziemiach, szczególnie zachodniej i południowej Słowiańszczyzny.

W teje *Niwi* z r. 1879 pisał o *Piśmiennictwie słoweńskiem* z r. 1878. Tłómaczył też niektóre utwory poetów słoweńskich: Walentego Vodnika, Franciszka Preszerna, Szymona Jenki, Szymona Gregorcicza, A. Aszkerca <sup>1)</sup>.

Jeszcze w r. 1877 w *Ateneum*, a następnie w *Niwi* z r. 1888, zamieścił Grabowski więkšie rozprawki o Bułgarach, będące pracami przygotowawczemi do studyum obszerniejszego, wydanego znacznie później p. t. *Bułgarya i Bułgarowie* (Warszawa, 1889 r., str. 166). W *Bibliotece Warszawskiej* z r. 1880 drukował rozprawę *O pieśniach Bułgarów macedońskich w Rodopie, zebranych przez Stefana Werkowicza, zarys kwestyi ich autentyczności; przetłómaczył zaś z bułgarskiego ustęp z Pieśni wojennych Slawy Kesiakowa* <sup>2)</sup>.

Znaczną ilość prac swoich poświęcił Grabowski literaturze chorwackiej: *Obecny ruch literacki w Chorwacyi* (*Niwa* z r. 1879), *Matica chorwacka i ruch literacki w Chorwacyi* (*Ateneum* z r. 1880), *Obchód uroczystości na cześć poety Stefana Vraza w Zagrzebiu* (*Biblioteka Warszawska* z r. 1880), *Literatura chorwacka w latach 1879—1880* (*Niwa* z r. 1882), *Franciszek Raczki*, kartka z dziejów literatury chorwackiej (*Ateneum*, 1884 r.), *Akademia południowo-słowiańska w Zagrzebiu* (*Ateneum*, 1894 r.), *Zmaj Jowan Jowanowicz* (*Wędrowiec*, 1901 r., Nr. 2 i 3). Z chorwackiego przetłómaczył dwie powieści Augusta Szenoi: *Złota dziewczeczka*, powieść z dziejów Zagrzebia. (Dodatek do *Biesiady Literackiej* z r. 1880), *Żebrak Łukasz*, powieść z życia wiejskiego. (Dodatek do *Tygodnika Powszechnego*, Warszawa, 1884 r.), powiastkę Ksawerego Szandor-Gjalskiego: *Illustrissimus Battorych* (*Niwa*

<sup>1)</sup> W *Obrazie literatury powszechnej* w streszczeniach i przekładach, w układzie Piotra Chmielowskiego i Edwarda Grabowskiego. Warszawa, 1896 r., t. II, str. 601 — 603.

<sup>2)</sup> *Obraz literatury powszechnej*, t. II, str. 605.

z r. 1886) i wiele utworów poetycznych Zygmunta Menczeticza Vlachowicza, Jerzego Drżicza, Saby Miszeticza Bobaljewicza, Mikołaja Najleszkowicza, Dinki Zlaticza, Jana Gundulicza (wyjątki z *Osmanidy*), Wł. Menczeticza, Mikołaja i Piotra Zrinskich, Jana Mażuranicza, Józefa Eugeniusza Tomicza, Augusta Harambasicza, również poetów serbskich: Branki Radiczewicza, Zmaj Jowana Jowanowicza <sup>1)</sup>).

Za przedmiot więc studyów swoich miał Bronisław Grabowski, jak widzimy, literatury wszystkich prawie Słowian zachodnich i południowych, ze szczególniejszem jednak zamiłowaniem oddawał się literaturze czeskiej. Wymienić tu należy prace, odnoszące się właśnie do tej kategorii: *Tegoroczny ruch literacki w Czechach* (*Niwa* z r. 1878), *Karolina Świećtła*, obszerne studium literackie (*Ateneum* z r. 1880; też w skróceniu w *Wędrowcu* z r. 1900), *Literatura czeska w r. 1879* (*Niwa*, 1880 r.), *Paweł Józef Szafarzyk* (*Kłosa*, 1881 r.), *Tłómacze czescy poetów polskich* (tamże), *Teatr narodowy w Pradze Czeskiej* (tamże), *Przyczynek do wspomnienia pośmiertnego o ś. p. Eugeniuszu Tupym* (tamże), *Jan Botto* (tamże), *Teatr w Czechach* (*Ateneum*, 1884 r.), *Pielgrzymka do Złotego domu (Pragi)* (*Biesiada Literacka*, 1885 i 1886 r.), *X. Wacław Sztulc* (*Niwa*, 1887 r.), *Akademia czeska nauk i sztuk pięknych w Pradze* (*Ateneum*, 1892 r.; też w *Biesiadzie Literackiej*), *Wystawa etnograficzna w Pradze Czeskiej* (*Wiśła*, 1895 r.), *Z literatury czeskiej* (*Wędrowiec*, 1900 r.).

Będąc wielkim czcicielem poety czeskiego Jarosława Vrchlickiego, tłómaczył wiele utworów jego pióra i pisał o nim najwięcej. Rezultaty studyów swoich nad twórczością tego poety złożył w pracach: *Trylogia antyczna Vrchlickiego w literaturze czeskiej* (*Ateneum*, 1892 r.), *O Jarosławie Vrchlickim (Kraj)*, *Jarosław Vrchlicki i jego dramat „Bar-Kochba“* (*Ateneum*, 1899 r. i odbitka: Warszawa, 1900 r., str. 64; rzecz poświęcona Franciszkowi Kwapilowi i Adolfowi Czernemu). W tem ostatniem studium swoim charakteryzuje

<sup>1)</sup> *Ibidem*, t. II, str. 540 — 554 i 604.

gruntownie i obszernie nie tylko działalność literacką autora *Drahomiry* w ogóle i wymieniony w tytule dramat, utrzymany w charakterze epicznym, w którym Vrchlicki na wzór Moora w *Czycielach ognia* skreślił walkę gnębiętego narodu, rozumiejąc przez Izraela Czechy i Czechów, lecz omawia również cały współczesny ruch literacki w Czechach. Przekłady swoje poezyj Vrchlickiego ogłosił w drugim tomie wspomnianego już parokrotnie *Obrazu literatury powszechnej*, w *Kłószczach* (z r. 1881 *Twarz Judasza*, legenda), *Przeglądzie Literackim* (w Krakowie, 1898 — 1899), *Wędrowcu* (z r. 1900 *Psalm Epigonów*) i w wielu innych czasopismach.

Przetłumaczył również z czeskiego kilka powieści Karoliny Swietli (Joanny Mużakowej): *Ciotka Wawrzyńcowa*, przyczynek do charakterystyki ludu czeskiego (*Biblioteka Warszawska*, 1880 r.), *Powieści wiejskie* (przełożył wraz z żoną swoją Maryą z Krokowskich Grabowską; Warszawa, 1880 r.), *Z rodzinnej kroniki* (Warszawa, 1882 r.). Z dawniejszych poetów czeskich tłómaczył Smila Flaszkę z Pardubic (*Obraz literatury powszechnej*, t. I, str. 472), z nowszych zaś Jana Nerudę, Juliusza Zeyera, J. S. Machara (*Obraz literatury powszechnej*, t. II, str. 564—574), Jaromira Boreckiego (*Przegląd Literacki*, Kraków; *Czas*, podczas zjazdu dziennikarzy słowiańskich), Świętopelka Czecha, Eliszkę Krasnohorską i innych. Podobnie jak ongi Edward Jelinek pisywał do czasopism polskich—tak samo Bronisław Grabowski do czeskich. W *Słowiańskim Sborniku* Edwarda Jelinka znajdujemy artykuły: *Dubrownik*, *Po Chorwacyi*, *Jubileusz Jana Kochanowskiego* (1884 r.) w *Politik* z r. 1897 — wspomnienie o *Edwardzie Jelinku*, w *Czeskiem Revue*—*Listy o literaturze polskiej*, recenzje i referaty — w *Věstniku slovanských starožitnosti* i t. p.

Ze słowackiego przetłumaczył powieść Jana Kalinacza p. t. *Restauracya*, obrazy z niedalekiej przeszłości (Warszawa, 1874 r.), również poezye Samuela Chalupki, Wilhelma Pauliny-Tôtha, Swietozara Hurbana-Wajańskiego<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> *Obraz literatury powszechnej*, t. II, str. 575—576.

Z łużyckiego zaś języka przełożył piękne dzieło, owoc wieloletniej pracy szczerego przyjaciela Polaków, spadkobiercy duchowego Jelinka — Adolfa Czernego: *Istoty mityczne Serbów łużyckich* (*Wiśła*, 1894 — 1898 r.; oryginał w języku łużyckim: Budziszyn, 1893 i 1898 r., str. X, 462). Jest to nader ważny przyczynek do mitologii słowiańskiej, oparty na bardzo bogatym materiale podaniowym o istotach mitycznych, przechowanym wśród Serbów łużyckich. Z poetów łużyckich tłómaczył Andrzeja Zejlera i Matę Kòsyka <sup>1)</sup>. Na jubileusz Matcey Serbskiej w Budziszynie w r. 1897 napisał Bronisław Grabowski wiersz w języku łużyckim, drukowany w numerze jubileuszowym *Łużycy*.

Dopelnijmy spisy te — bynajmniej nie wyczerpując wszystkich prac drukowanych Grabowskiego, tak oryginalnych, jak i tłómaczonych — jeszcze kilkunastoma pracami, dotyczącami rzeczy słowiańskich w ogóle i polskich w szczególności: *Słowianie i Niemcy* (w *Tygodniku Powszechnym* z r. 1875), *Bośnia i Hercegowina* (*Kłósy*, 1876 — 1878 r.), *Czarnogóra i Czarnogórcy* (*Tygodnik Powszechny*, 1877 r.), *Najnowszy romans rycerski* (tamże, 1880 r.), *Nowe dokumenty do dziejów apostołów słowiańskich* (*Biblioteka Warszawska*, 1881 r.), *Uroczystości św. Apostołów słowiańskich w Rzymie* (*Kłósy*, 1881 r.), *Jan III w poezji ludów południowo-słowiańskich* (*Tygodnik Ilustrowany*, 1880 r.), *Legendy o śpiących rycerzach* (*Bluszcz*, 1881 r.), *Dzień św. Jana Ewangelisty* (*Niwa*, 1888 r.), *Pieśń dziadowska o bitwie pod Wiedniem 1683 r.* (*Wiśła*, 1888 r.), *Podania i legendy zapisane u autorów staropolskich* (tamże, 1890 r.), *Początki Warszawy* (*Ateneum*, 1892 r.).

Na podstawie osobistej znajomości dokładnej życia i stosunków etnograficznych Słowian, na podstawie zebranego materiału faktycznego, napisał następujące prace: *Zwyczaje doroczne ze stanowiska mitologii porównawczej* (*Tygodnik Powszechny*, 1878 — 1879 r.), *Kwestyonaryusz dla zbierających zwyczaje i pojęcia prawne u ludu po wsiach i miastecz-*

<sup>1)</sup> *Ibidem*. str. 577—578.

*kach (Wisła, 1889 r.; również odbitka), Zadruga. I. U Słowian południowych. II. U Czechów (tamże, 1889 r.; tłomaczono na język rosyjski; Moskwa, 1894 r.), Podania o związkach między najbliższem rodzeństwem (tamże, 1892 r.).*

Wielką jest zasługą Grabowskiego, iż oprócz tych rozpraw monograficznych, których tytuły wymieniliśmy wyżej, oryginalnie opracował *Historję literatur słowiańskich*, zamieszczoną w *Dziejach literatury powszechnej z ilustracyami*, wydawanej przy *Bibliotece najcenniejszych utworów literatury europejskiej* przez Lewentala w Warszawie. W tomie II, części 2 (1887 r.) tego wydawnictwa (str. 1023 — 1177) mamy po *Zarysie etnograficznym* od najdawniejszych czasów skreślone literatury: *bulgarską* — do upadku państwa bułgarskiego w XIV wieku, *serbską* — do upadku państwa serbskiego i bośniackiego w wieku XV, *chorwacką* — do wstąpienia na tron chorwacki dynastji Habsburgów w wieku XVI, następnie literaturę *staroczeską* i *staroruską* aż do r. 1505. W tomie III, części 2 (1890 r.) daje nam obraz literatur słowiańskich w wiekach XVI i XVII, a więc: *chorwackiej* w Dalmacyi, Dubrowniku, Chorwacyi właściwej i w Sławonii, następnie zaś *czeskiej* i *ruskiej* (str. 237 — 413); nakoniec w tomie IV, części 2 (1893 r.), dotychczas ostatnim, następny bowiem (t. j. tom V) tego wydawnictwa w handlu się jeszcze nie ukazał — mamy dzieje literatur słowiańskich w wieku XVII, dalszy ciąg rozpoczętych w tomie poprzednim, a oprócz tego jeszcze i dzieje literatury *słoweńskiej* (str. 567—800).

Te *Dzieje literatur słowiańskich* tem większej nabierają dla nas wartości, iż są obficie ilustrowane przykładami, wyjątkami z dzieł znamienitych, tak dawniejszych, jak i nowszych, w bardzo dokładnych, ściśle duch czasu odzwierciedlających i pięknych przekładach, dokonanych przez samego Bronisława Grabowskiego czy to prozą, czy też, zawsze wiernie stosując się do oryginału, w formie wierszowanej. Aby jednak nie obciążać zbytnio tego wydawnictwa wyjątkami, Piotr Chmielowski wraz z Edwardem Grabowskim przystąpili do wydania *Obrazu literatury powszechnej w streszcze-*

*niach i wyjątkach*, w dwóch wielkich tomach (Warszawa, 1895—1896 r.). Jest to właściwie antologia, czy też wypisy utworów przeważnie poetyckich, które znakomicie dopełniają wykłady literatury powszechnej, o których wspominaliśmy, a więc i literatur słowiańskich. Prawie wszystkie te przekłady z oryginałów słowiańskich również dokonane zostały przez Bronisława Grabowskiego. Jakich poetów tłumaczenia znajdują się w tem ostatniem wydawnictwie, nadmieniliśmy już, omawiając działalność Grabowskiego na polu poszczególnych literatur słowiańskich. Dzięki tym właśnie jego przekładom, nader licznym i bardzo trafnie wybranym, celniejszych utworów poetyckich pobratymczych plemion słowiańskich, można poznać dokładnie ich życie wewnętrzne, dążności, pragnienia, ideały.

Oprócz udziału Grabowskiego w zbiorowych wydawnictwach i w *Wielkiej encyklopedyi powszechnej ilustrowanej*, której dostarczał treściwie i dokładnie opracowanych większych i mniejszych artykułów, dotyczących rzeczy słowiańskich, stale zasilał fachowemi ocenami i recenzjami, notatkami i przyczynkami wszystkie prawie czasopisma polskie, szczególnie zaś: *Kłosa*, *Słowo*, *Niwę*, *Wisłę*, *Ateneum*, *Bibliotekę Warszawską*, *Tygodnik Ilustrowany*, *Kurier Warszawski*, *Czas*, *Przegląd Literacki* (dodatek do *Kraju petersburskiego*) i wiele innych.

Te właśnie prace Bronisława Grabowskiego, o których mówiliśmy, t. j. dotyczące rzeczy słowiańskich, powinny być przedmiotem naszej względem niego wdzięczności, winny na długie lata zachować imię jego w naszej pamięci, jako pracownika, który — śmiało powiedzieć można — pierwszy dokładnie zaznajomił nas za pomocą całego szeregu oryginalnych źródłowych prac i pięknych dokładnych tłumaczeń z całokształtem duchowego rozwoju poszczególnych plemion słowiańskich.

U Słowian zachodnich i południowych nazwisko Bronisława Grabowskiego było powszechnie znanem i poważanem. Miał on u nich zasługi. On pierwszy przywiózłszy w r. 1876 do Zagrzebia *Basně epické* Jarosława Vrchlickiego, którego

tam jeszcze nie znano, przez zwrócenie na ten tomik poezyi uwagi Augusta Szenoi, zaznajomił Chorwatów z genialnym poetą czeskim, dał nowy bodziec do zbliżenia się Czechów i Chorwatów na polu literatury pięknej.

Cieszył się więc też, pracując jednak chyba wyłącznie dla dobra kraju własnego, większem uznaniem i popularnością u pobratymców nad Weltawą, Sawą i Cisą. W r. 1890 Czesi uczcili go obchodem jubileuszowym, w grudniu zaś r. 1899 staraniem prof. Fr. A. Hory, autora słowników: *polsko-czeskiego* (Praga, 1890 r.) i *czesko-polskiego* (wychodzi obecnie zeszytami), również *Praktycznej gramatyki polskiej z czytanką* (dla Czechów, 1900 r.), urządzono na cześć Grabowskiego wieczór uroczysty w Pilźnie, a następnego roku w kwietniu „Czeska Beseda“ w Krakowie podejmowała go uroczystość, czcząc w nim przyjaciela swojego narodu i najczynniejszego pracownika na polu wzajemnego poznania się i zbliżenia Polaków i Czechów.

Do ostatniej chwili życia zachował on łączność duchową z pobratymcami, a wiele wybitnych jednostek, stojących na czele ruchu umysłowego u zachodnich i południowych Słowian—że wymienimy tu Edwarda Jelinka, Jarosława Vrehlickiego, Karolinę Świetłą, Eliszkę Krasnohorską, Franciszka Kvapila, Fr. Howorkę, Fr. A. Horę, Augusta Szenoę, Józefa Tomicza — darzyli go serdeczną i stałą przyjaźnią. Ze szczerym też smutkiem przyjęli Czesi wiadomość o śmierci Grabowskiego. *Hlas Naroda* pisał: „Umarł nasz przyjaciel najlepszy, działacz dla dobra narodu czeskiego najgorliwszy, najgorętszy.... Zaprawdę, powiedzieć można, iż on całe życie swoje poświęcił wzajemności czesko-polskiej. Z powodu straty wiernego przyjaciela narodu czeskiego, zapłacze każdy szczery Czech“....

Walka o chleb powszedni, troska o zabezpieczenie bytu swej rodzinie, zmuszała go do szukania dochodów za pomocą pracy, która nie miała wspólnego z jego dążnościami i pragnieniami. Przetłumaczył więc na język polski Prescottta *Dzieje Filipa II* (1875 r.), Smileisa *Oszczędność* (1877 r.), Buttlerowa *Pszczola, jej życie....* (Suwałki, 1877 r.), Hertz-

berga *Historję Hellady i Rzymu* (Warszawa, 1881—1882 r., 2 tomy) i kilka powieści angielskich i niemieckich autorów, którymi zapelniał miesięczniki i tygodniki literackie...

Dla tych samych powodów pełnił ciężkie obowiązki pedagoga, wykładając w gimnazyjach języki klasyczne. I na tem stanowisku działalność jego była nader dodatnia.

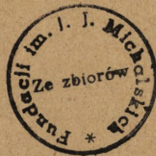
Ostatniem dziełem jego jest *Teorya literatury* (stylu, prozy i poezyi), do użytku szkolnego i nauki domowej zastosowana (Warszawa, 1901 r., str. VIII i 104). Rzecz to jednak słaba.

Kiedy w r. 1872 przeniesiono go z Warszawy do Częstochowy, od roku następnego zaczął wydawać *Kalendarz częstochowski dla ludu z obrazkami* (na r. 1874. Rok I, Częstochowa, 1873), przez ciąg lat dwudziestu kilku, zamieszczając w nim wiele utworów swoich, jak n. p. opowiadania: *Na lekkim chlebie* (przetłómaczono na język czeski), *Dobre imię*, *Zbawienne lekarstwo*, *Na służbę bożą* i wiele innych. Ogłosił również *Pięćsetletnie dzieje kościoła i klasztoru na Jasnej Górze*, oraz dał opis *Widoków Częstochowy* W. Dmochowskiego.

Będąc zmuszonym pracowity żywot swój pędzić w Częstochowie, a następnie w Pińczowie, małym prowincjonalnem miasteczku, zdala od wielkich ognisk życia umysłowego i artystycznego, do których rwała się jego dusza i serce, rad corocznie prawie podczas wakacyj letnich podróżował po ziemiach słowiańskich, po drodze zatrzymując się w Warszawie i Krakowie, czerpiąc w ten sposób sił do dalszej nieustającej pracy i odświeżając swój umysł nowemi zdobyczami.

Już podczas wakacyj letnich, ostatnich w XIX stuleciu, ostatnich w jego życiu, niedomagał i skarżył się na ataki sercowe; zawsze jednak był pełen energii i zapału do ukończonej przez siebie pracy, z utęsknieniem oczekując chwili, kiedy jako zasłużony emeryt będzie mógł wyłącznie oddać się nauce i twórczości. Nie doczekał się jednak tego i zgasł na samym prawie schyłku XIX stulecia, od kilku miesięcy sparaliżowany.

W osobie Bronisława Grabowskiego młodzież szkolna straciła dzielnego i sumiennego pedagoga, którego serdecznie kochała; nasi pobratymcy słowiańscy—szczerego i najlepszego przyjaciela, którego umieli ocenić i któremu również szczerą przyjaźnią i dowodami czei odplacili za jego życia; nasze społeczeństwo człowieka gruntownej nauki, pisarza miłującego przedewszystkiem wszystko, co dobre i piękne, przejętego szczerą i głęboką miłością tego wszystkiego, co słowiańskie, z zapalem i zaparciem się torującego drogę ku zbliżeniu się pobratymczych plemion—a za to wszystko, za tę pracę, tylko pewna — mała — część naszego społeczeństwa odplaciła mu za życia uznaniem i szczerem poważaniem.



F. 7870



F  
7870

